



Sygn. akt V KK 361/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 stycznia 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Henryk Gradzik (przewodniczący)

SSN Małgorzata Gierszon (sprawozdawca)

SSN Dorota Rysińska

Protokolant Anna Kowal

przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej Małgorzaty Wilkosz - Śliwy,
w sprawie **H. S.**

uniewinnionego od popełnienia czynów z art. 18 § 1 kk w zw. z art. 183 § 1 kk i art.

182 § 1 kk w zw. art. 11 § 2 kk

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 8 stycznia 2015 r.,

kasacji, wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 6 marca 2014 r.

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w P.

z dnia 28 lutego 2013 r.,

uchyla zaskarżony wyrok w części dotyczącej zawartego w pkt I rozstrzygnięcia oraz utrzymany w mocy tym orzeczeniem wyrok Sądu Okręgowego w P. i sprawę H. S. odnośnie czynów zarzucanych mu w pkt X i XI aktu oskarżenia przekazuje Sądowi Okręgowemu w P. do ponownego rozpoznania.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 28 lutego 2013 r., sygn. akt [...] Sąd Okręgowy w P. uniewinnił H. S. od popełnienia dwóch przestępstw określonych w art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 183 § 1 k.k. i art. 182 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., które miały polegać na tym, że:

1. w bliżej nieustalonym okresie od sierpnia 2005 r. na terenie działki nr [...] usytuowanej w okolicy Ś. gmina K. jako właściciel Zakładu Rolniczo-Przemysłowego F. polecił bliżej nieustalonym osobom, wbrew przepisom prawa, usunąć nie mniej niż ok. 5643 tony i objętości 2821,5 m³ odpadów zwierzęcych poprzez dokonanie ich zakopania na gruntach własnych i użytkowanych przez zakład, w taki sposób i w takich warunkach, że mogło to zagrażać życiu lub zdrowiu wielu osób lub powodować zniszczenie w świecie roślinnym i zwierzęcym w znacznych rozmiarach, a w szczególności powodować na obszarze oddziaływania szkodliwych substancji i ich produktów fizykochemicznych i bakteryjnych zagrożenie: epidemiologiczne, chorobowe i sanitarne dla życia i zdrowia wielu osób, zagrożenie zniszczenia w znacznych rozmiarach środowiska przyrodniczego, tj. gleby, wodnego, zwierzęcego i degradacji świata roślinnego poprzez styczność z odpadami i przenikanie substancji szkodliwych,
2. w bliżej nieustalonym okresie od 9 maja 2006 r. w okolicy miejscowości J. gmina K. jako właściciel Zakładu Rolniczo-Przemysłowego F. polecił bliżej nieustalonym pracownikom zakładu, wbrew przepisom prawa, usuwanie odpadów zwierzęcych o znacznej ilości tj. masie ok. 15 ton oraz bliżej nieustalonej ilości odpadów weterynaryjnych w postaci: szczepionek, leków i hormonów oraz ich opakowań, poprzez dokonanie ich składowania, zakopania podpowierzchniowo lub częściowego zakopania na gruntach użytkowanych przez zakład, w takich warunkach, że może to zagrażać życiu lub zdrowiu wielu osób lub powodować zniszczenia w świecie roślinnym i zwierzęcym w znacznych rozmiarach, a w szczególności powodować na obszarze oddziaływania szkodliwych substancji i ich produktów fizykochemicznych i bakteryjnych zagrożenie: epidemiologiczne, chorobowe i sanitarne dla życia i zdrowia wielu osób, zagrożenie zniszczenia środowiska

przyrodniczego w znacznych rozmiarach tj. gleby, wodnego zwierzęcego i degradacji świata roślinnego przez styczność z odpadami i przenikanie substancji szkodliwych.

Wskazany na wstępie wyrokiem - który nadto dotyczył dwóch innych osób – Sąd Okręgowy w P. uznał H. S. za winnego dokonania:

- w warunkach ciągu czterech przestępstw określonych w art. 229 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. oraz czterech przestępstw określonych w art. 229 § 1 k.k.;
- przestępstwa z art. 225 § 1 k.k. w zw. z art. 224 § 2 k.k. i art. 11 § 2 k.k. i art. 12 k.k.;
- w warunkach ciągu ośmiu przestępstw określonych w art. 191 § 2 k.k. w zw. z art. 189 § 1 k.k. i art. 11 § 2 k.k. oraz art. 12 k.k.;
- przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 k.k. – za które wymierzył mu karę łączną 8 lat pozbawienia wolności oraz grzywnę w ilości 400 stawek dziennych w wysokości 1 500 zł.

Wyrok ten został zaskarżony przez: obrońców wszystkich trojga oskarżonych oraz – prokuratora, na niekorzyść H. S., w części dotyczącej rozstrzygnięć zawartych w pkt. 11 i 12 (o uniewinnieniu oskarżonego od popełnienia dwóch wskazanych powyżej czynów), a także – w części dotyczącej kary – pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego Skarbu Państwa reprezentowanego przez Dyrektora Generalnego Ministerstwa Finansów.

W apelacji prokurator zarzucił temu wyrokowi:

1. obrazę przepisu art. 5 § 2 k.p.k. mającą wpływ na prawidłowość procesu wyrokowania polegającą na tym, że Sąd nie wykorzystując możliwych sposobów wykładni dyspozycji art. 182 § 1 k.k., w tym w odniesieniu do znamienia „ilości”, utożsamiając ową ilość z masą netto odpadów pozwierzęcych zamiast to znamię wyinterpretować w oparciu o wykładnię językową i przyjąć, że owe znamię dotyczy ilości stwierdzonych zanieczyszczeń, czym pozbawił się możliwości usunięcia własnych wątpliwości w wyrażonym niesłusznym poglądzie, iż brak dowodu na konkretną ilość odpadów pozwierzęcych na działce nr [...] w Ś. i na działce nr [...] w J., choć niewątpliwie bezprawnie tam zakopanych przez oskarżonego było na tyle doniosłe, iż dekompletowało znamiona tego czynu,

podczas gdy dostępne dowody wskazywały na ilość zanieczyszczeń oraz możliwe następstwa tych zanieczyszczeń i potencjalne zagrożenie dla chronionych tym przepisem dóbr, a tym samym umożliwiały prawidłowe ustalenia faktyczne i subsumpcję pod przepis art. 182 § 1 k.k. i wyeliminowanie wątpliwości co do braku możliwości czynienia prawdziwych ustaleń faktycznych w oparciu o zgromadzone dowody, które to wątpliwości w zupełności są pozorne i nie uprawniały Sądu do rozstrzygnięcia sprawy na korzyść oskarżonego wedle reguły *in dubio pro reo*;

2. błędne ustalenia faktyczne przyjęte za podstawę orzeczenia mające wpływ na jego treść, polegające na niesłusznym stwierdzeniu przez Sąd, iż całokształt okoliczności sprawy nie pozwala na przypisanie oskarżonemu przestępstwa zanieczyszczenia środowiska (art. 182 § 1 k.k.) lub nieodpowiedniego postępowania z odpadami powierzycy (art. 183 § 1 k.k.), w ramach zarzucanych mu w pkt X i XI aktu oskarżenia przestępstw i błędnym uznaniu, iż brak dowodów wskazujących na ilość (masę) bezprawnie zakopanych czy składowanych odpadów powierzycy na terenie działki nr [...] w Ś. i nr [...] w J. skutkować musiało uniewinnieniem oskarżonego, podczas gdy poczynione przez Sąd ustalenia na podstawie zgromadzonych dowodów – nawet przy braku jednoznacznego dowodu wskazującego na masę netto zakopanych odpadów powierzycy – wskazują „ilość lub postać powstałych zanieczyszczeń” powierzchni ziemi w rozumieniu dyspozycji przepisu art. 182 § 1 k.k. i na pozostałe znamiona bezprawnego składowania odpadów powierzycy przepisu art. 183 § 1 k.k., pozwalające na ocenę istnienia potencjalnego zagrożenia chronionych zarzucanymi przepisami dóbr, a tym samym zgromadzone dowody pozwalały na przyjęcie, iż zachowanie oskarżonego jest udowodnione na podstawie m.in. zeznań L. S. i K. J., S. M.-D., dokumentów, na podstawie znacznej dokumentacji procesowej z kontroli i badań na miejscu WIOŚ, oraz zeznań funkcjonariuszy WIOŚ, czy dokumentacji procesowej organów ścigania, w szczególności zaś na podstawie opinii biegłego prof. Z. S. z zakresu weterynarii co do ilości zanieczyszczeń powierzchni ziemi oraz

opinii tego biegłego oraz biegłego A. K. w zakresie możliwości następstw i oddziaływania stwierdzonych zanieczyszczeń na środowisko ;

3. obrazę przepisu art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., mogącą mieć wpływ na treść wyroku, polegającą na tym, że Sąd zaniechał wskazania w uzasadnieniu wyroku z jakich powodów czyniąc prawidłowe ustalenia faktyczne i dokonując prawidłowej wykładni dyspozycji art. 183 § 1 k.k., uniewinnił oskarżonego od popełnienia takiego czynu i dlatego nie uznał dowodów wskazujących, że oskarżony dopuścił się transportowania i składowania odpadów pozwierzających wbrew przepisom prawa na działce nr [...] w Ś. i na działce nr [...] w J., zaś spowodowane zanieczyszczenia powierzchni ziemi mogły niezależnie od rzeczywistych przebiegów związków przyczynowych spowodować istnienie potencjalnego zagrożenia dla dóbr prawnych chronionych przepisem art. 183 § 1 k.k.

Po rozpoznaniu wniesionych w sprawie apelacji w dniu 27 lutego 2014 r. Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 6 marca 2014 r.:

- I. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok w odniesieniu do pkt 11 i 12 oraz pkt 32 w zakresie dotyczącym częściowego obciążenia Skarbu Państwa kosztami sądowymi za I instancję, uznając apelację prokuratora za oczywiście bezzasadną;
- II. w pozostałej zaskarżonej części uchylił wyrok i przekazał sprawę w tym zakresie Sądowi Okręgowemu w P. do ponownego rozpoznania.

Kasację od tego wyroku Sądu Apelacyjnego, w części dotyczącej zawartego w jego pkt I rozstrzygnięcia, wniósł prokurator.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił rażące naruszenie prawa, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia, to jest:

przepisów art. 457 § 3 k.p.k. i art. 433 § 2 k.p.k. – polegające na braku należytej kontroli apelacyjnej orzeczenia Sądu I instancji, w szczególności zarzutu naruszenia przepisu art. 5 § 2 k.p.k. i wykładni dyspozycji art. 182 § 1 k.k. oraz braku rzetelnego odniesienia się do obrazu art. 424 § 1 k.p.k.

tj. zarzutów zawartych w apelacji prokuratora, a tym samym rażące naruszenie przez instancję odwoławczą prawa, tj. art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k., polegającego na:

- odwołaniu się do trafności ustaleń i ocen Sądu I instancji i pominięciu rozważań nad zawartym w środku odwoławczym zarzutem nr 1 i nierzetelnym rozważeniu zarzutu nr 3;
- przedstawienie bez weryfikacji, a zarazem chybionej oceny dowodów z opinii biegłych, wyciągnięcie z nich błędnych wniosków w zakresie niemożności udowodnienia na ich podstawie znamion czynu z art. 182 k.k. i pominięcie oceny tych dowodów w konfrontacji z całokształtem materiału dowodowego podczas, gdy kompleksowa ocena dowodów z opinii biegłych i pozostałego materiału dowodowego uwzględniająca wskazania wiedzy, doświadczenia życiowego oraz wymogi prawidłowego rozumowania prowadzić powinna do trafnych ocen w zakresie prawidłowej subsumcji i wykładni przepisów art. 183 § 1 k.k. i art. 182 § 1 k.k. oraz w zakresie winy oskarżonego. Podnosząc taki zarzut prokurator wniósł o uchylenie wyroku w zaskarżonym zakresie dotyczącym uniewinnienia H. S. oraz przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w P. do ponownego rozpoznania.

Obrońcy oskarżonego w pisemnych odpowiedziach na kasację wnieśli o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja prokuratora jest zasadna, jakkolwiek nie sposób nie dostrzec jej mankamentów redakcyjnych i – w zaistniałym układzie procesowym – nawet nietrafności części jej zarzutu (tej odnoszącej się do obrazu art. 410 k.p.k., którego to uchybienia sąd odwoławczy nie miał nawet procesowej okazji popełnić). Przytoczona w uzasadnieniu kasacji argumentacja też – w niektórych fragmentach - wręcz razi nieuporządkowaniem, czy zbędnym i niezrozumiałym przytaczaniem (i to wielokrotnym) treści określonych dowodów i też uzasadnienia apelacji. Dostrzegając wszystkie te ułomności i mankamenty nie można jednak równocześnie nie zauważyć oczywistej słuszności tej części zarzutu i twierdzeń kasacji (przywołanych w jej uzasadnieniu), które wytykają Sądowi odwoławczemu nierzetelne przeprowadzenie kontroli instancyjnej wyroku Sądu I instancji w zakresie tych zarzutów, które w apelacji rzeczywiście podniósł prokurator, a które to dotyczą obrazu przez Sąd *meriti* przepisu art. 5§2 k.p.k. oraz art. 424 k.p.k. Ta nierzetelność wynika przede wszystkim z braku wymaganego (tak z punktu widzenia obowiązujących w tej mierze norm, jak i przywołanych przez skarżącego

okoliczności) odniesienia się przez ten Sąd do pierwszego zarzutu apelacji prokuratora i uzasadniających go twierdzeń (pomimo, że kwestie w nim poruszane były pierwszorzędne dla oceny zasadności poddanych w toku kontroli instancyjnej rozstrzygnięć). Uchybienie to jest najpewniej następstwem wadliwego odczytania rzeczywistej treści tego zarzutu apelacji prokuratora i wynikłej stąd nieprawidłowej oceny jego charakteru z punktu widzenia wskazanych w art. 438 k.p.k. podstaw odwoławczych.

W tym to zarzucie prokurator wytykał Sądowi Okręgowemu obrazę przepisu art. 5 § 2 k.p.k. zarówno w toku dokonywania wykładni koniecznych dla bytu występku z art. 182 § 1 k.k. znamion, jak też (czego dowodzi druga część opisu tego niewątpliwie złożonego zarzutu) w aspekcie uczynienia z tej normy podstawy prawnej rozstrzygnięcia.

Sąd Odwoławczy w istocie do tego zarzutu się nie odniósł.

Uchybienie to jest rażące, bowiem niewątpliwie Sąd Okręgowy powołał się na normę art. 5§2 k.p.k., jako podstawę prawną – kwestionowanego w apelacji - rozstrzygnięcia. W przedostatnim akapicie uzasadnienia wyroku wywiódł wprost, że „nie sposób było jednoznacznie ustalić, czy rzeczywiście stwierdzone zdarzenia zakopania, czy składowania odpadów pozwierżących na terenie działki nr [...] w Ś. i na terenie działki nr [...] w J. (...) powodowały istnienie potencjalnego zagrożenia dla życia i zdrowia wielu osób czy też zniszczenia w świecie roślinnym czy zwierzęcym w znacznych rozmiarach” i dlatego – stosując wskazaną w art. 5§2 k.p.k. regułę tłumaczenia nieusuwalnych wątpliwości na korzyść oskarżonego – Sąd Okręgowy uniewinnił oskarżonego od popełnienia tych dwóch zarzucanych mu czynów. W sytuacji w której zasadność tej decyzji Sądu *meriti* była w apelacji podważana, bezspornym obowiązkiem Sądu Apelacyjnego było dokonanie wnikliwej oceny zasadności tego zarzutu. Zaniechanie tego i poprzestanie na tyleż pobieżnej, co niekompletnej, a zarazem nie odnoszącej się w ogóle do jego istoty argumentacji, musiało skutkować oceną o rażącym naruszeniu przez ten Sąd tych przepisów karnej ustawy procesowej (przywołanych w podstawie prawnej zarzutu kasacji), które określają zasady przeprowadzenia kontroli instancyjnej (art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k.). Prawidłowe przeprowadzenie (w zakresie którego dotyczy rozpoznawana kasacja) kontroli odwoławczej – wymagało w pierwszej

kolejności właśnie rozważenia, czy rzeczywiście to (przywołane powyżej) stanowisko Sądu Okręgowego było uprawnione, a tym samym, czy na pewno zastosowanie przez ten Sąd reguły *in dubio pro reo*, jako podstawy uniewinnienia oskarżonego od obydwu zarzucanych mu czynów, było trafne. Stanowiło to kwestię priorytetową, kluczową, wręcz przesądzającą o słuszności (bądź jej braku) zaskarżonego przez prokuratora apelacją rozstrzygnięcia. Zaniechanie zatem jej rozważenia samoistnie skutkowało musiało uznaniem zasadności kasacji prokuratora, która to uchybienie wytknęła.

Doniosłość, a więc i rażący charakter naruszenia przez Sąd Odwoławczy tych przepisów są oczywiste, tak jak i możliwość istotnego wpływu tego uchybienia na treść zaskarżonego kasacją wyroku (nie da się bowiem obecnie wykluczyć, iż należyta kontrola instancyjna tego zarzutu apelacji prokuratora doprowadziłaby do zasadniczo odmiennego, aniżeli to będącego jego przedmiotem, orzeczenia).

Równocześnie stanowczo należy podkreślić, że od realizacji obowiązków ustawowych w zakresie kontroli odwoławczej, które statuują wspomniane normy, nie zwalniały Sądu Odwoławczego – także zaistniałe - ułomności redakcyjne apelacji prokuratora. Odnosiły się one tak do samego „piętrowego” sposobu formułowania poszczególnych zarzutów, czyniąc je przez to nie wprost przejrzystymi, jak też nieuporządkowanej, przytoczonej w uzasadnieniu apelacji, ich motywacji. Tak zredagowana skarga mogła przysparzać pewne trudności w zakresie prawidłowego zinterpretowania rzeczywistych intencji skarżącego, zwłaszcza przy niedokładnym odczytaniu pierwszego zarzutu tej apelacji. Ten bowiem – jako rozbudowany i wieloaspektowy – analizowany pobieżnie, bez uwzględnienia całości jego opisu, a także przytoczonych w uzasadnieniu tej skargi tez, mógł powodować związane z tym „dylematy”. Nie ulega jednak wątpliwości, iż rzetelna i „całościowa” jego analiza (a więc taka, jaka jest wymagana) sprawia, że to przekonanie o niejednoznaczności „zawartości przedmiotowej” pierwszego zarzutu apelacji i jego procesowego charakteru, staje się nieuprawnione. Tym samym i nie usprawiedliwia uproszczonego oraz abstrahującego od wytykanych przez skarżącego w tym zarzucie uchybień – sposobu w jaki Sąd Apelacyjny najpierw ten zarzut wyłącznie odczytał, a następnie rozważył.

Niezależnie od określenia rzeczywistego znaczenia owych cech redakcji zarzutu pierwszego apelacji prokuratora dla możliwości jednoznacznej jego procesowej interpretacji, nie można – w tym miejscu – nie zauważyć trzech kolejnych zaszłości: procesowych i faktycznej, które sposób potraktowania przez Sąd Odwoławczy pierwszego zarzutu apelacji prokuratora czynią tym bardziej niezrozumiałym, a przez to potwierdzają też nierzetelność przeprowadzonej w związku z nim kontroli instancyjnej.

Pierwsza jest związana z treścią dyspozycji przepisu art. 118 § 1 i 2 k.p.k., która wszak nakłada na każdy organ procesowy (a więc bezspornie także i sąd odwoławczy) powinność ustalenia znaczenia każdej czynności procesowej nie według jej formy, „literalnego” brzmienia, ale według rzeczywistej treści złożonego oświadczenia, a to – w przypadku środków odwoławczych – oznacza potrzebę uwzględnienia nie tylko samych sformułowanych na wstępie zarzutów, ale też treści uzasadnień tych skarg. Samo bowiem dosłowne odczytanie zarzutów tychże środków odwoławczych, bez też przywołanych w ich motywacji, niejednokrotnie rzeczywiście nie wystarczy do odtworzenia rzeczywistych intencji ich autorów i powodów którymi się oni kierowali przy ich wniesieniu. Dopiero bowiem w tego rodzaju sytuacjach, gdy zarzuty są niejednoznaczne, czy brak jest spójności między ich treścią, a uzasadnieniem skargi, analiza całej apelacji pozwala prawidłowo ustalić zakres i charakter podniesionych w niej zarzutów i odtworzyć w sposób zgodny z wolą jej autora – ich motywację.

Taki pogląd dominuje od lat w orzecznictwie Sądu Najwyższego i jest też w piśmiennictwie aprobowany (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 23 maja 2000 r., IV KKN 99/97, LEX nr 43885, 20 listopada 2001 r., II KKN 149/99, LEX nr 558292, 14 listopada 2002 r., V KK 216/02, LEX nr 80709; 18 lipca 2013 r., III KK 93/13, LEX nr 1356411).

Postępując stosownie do tego nakazu i poddając analizie pełną treść pierwszego zarzutu apelacji prokuratora, także w kontekście treści jej uzasadnienia – Sąd Apelacyjny miał procesową możliwość (nawet mając wątpliwości w tej mierze – choć *de facto*, w istocie nieuzasadnione) odtworzyć rzeczywisty zakres i charakter tegoż zarzutu.

Drugą z wspomnianych zaszłości implikuje przekonanie, że rzetelnemu dokonaniu kontroli instancyjnej w zakresie pierwszego zarzutu apelacji prokuratora i tym samym rozważeniu kwestii w nim rzeczywiście przywołanych – nie mogły uniemożliwić (gdyby faktycznie zaistniały) - te „trudności w jego odczytaniu”. Nawet w sytuacji uznania, że redakcja tego zarzutu utrudniała jego procesową identyfikację, ku czemu (co trzeba ponownie zaakcentować) - odczytując literalnie brzmienie w całości tego zarzutu – brak było naprawdę podstaw, Sąd Apelacyjny był obligowany odnieść się do zagadnień w tym zarzucie na pewno przez prokuratora podniesionych. Nie stały przecież temu na przeszkodzie ograniczenia zawarte w zdaniu drugim art. 434 § 1 k.p.k. Jest wszak niewątpliwe, iż zgodnie z tą regulacją, w sytuacji, gdy środek odwoławczy wniesiony został na niekorzyść oskarżonego przez podmiot fachowy (a więc także przez prokuratora), sąd odwoławczy nie tylko jest związany granicami zaskarżenia (zgodnie z treścią zdania pierwszego tego przepisu), ale nadto może orzec na niekorzyść oskarżonego tylko wówczas, gdy stwierdza istnienie bądź to uchybienia, które podniesione zostało w środku odwoławczym, bądź takiego uchybienia, które podlega uwzględnieniu z urzędu. Jednakże zawarty w omawianym przepisie zwrot: „stwierdzenia uchybień podniesionych w środku odwoławczym” (kreujący także granice związania sądu odwoławczego w takim układzie procesowym) niewątpliwie oznacza tylko tyle, że jeśli nawet podmiot fachowy nieprawidłowo „zakwalifikuje” konkretne uchybienie, to o możliwości orzekania na niekorzyść oskarżonego decydować będzie to, czy podniesione uchybienie w istocie nastąpiło, nie zaś to, czy nadto zostało prawidłowo „nazwane”. Wymagane w omawianym przepisie „stwierdzenie uchybienia podnoszonego w środku odwoławczym” to przecież nie potwierdzenie samego zarzutu stawianego orzeczeniu przez skarżącego, w ramach którego on je wskazuje, gdyż nie jest istotne, jak ujął go odwołujący się, ale ustalenie, czy dane uchybienie – niezależnie od tego jak kwalifikowano je w środku odwoławczym – rzeczywiście miało miejsce (por. St. Zabłocki – O niektórych zmianach wprowadzonych przez nowy kodeks postępowania karnego w zakresie postępowania odwoławczego, PS 1997, nr 11-12, s.14-15; T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, tom I, 6 wydanie, Warszawa 2014, s.1436, a

także wyrok Sadu Najwyższego z 14 listopada 2001 r., III KKN 250/01, LEX nr 51944).

Trzecia natomiast z tych sygnalizowanych okoliczności dotyczy sposobu w jaki Sąd Apelacyjny w ogóle uzasadnił to dlaczego uznał bezzasadność tego zarzutu apelacji prokuratora w formule przez siebie przyjętej. Uczynił to pobieżnie i bez kompleksowej jurydycznej analizy. Najpierw bowiem wyraził przekonanie o tym, że w zarzucie tym prokurator wytknął tylko obrazę art. 7 k.p.k., po czym stwierdził, że „nie można mówić o obrazie przepisu art. 5 § 2 k.p.k., gdy apelujący kwestionuje prawidłowość poczynionych ustaleń, a wynikającej z istnienia różnych wersji przebiegu zdarzenia”, „nadto nie można czynić jednocześnie zarzutu obrazy przepisu art. 7 k.p.k. i przepisu art. 5 § 2 k.p.k., a jedynie podnieść zarzut naruszenia tego pierwszego ze wskazanych przepisów” (s. 62 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Słuszność tej ostatniej konstatacji jest niewątpliwa, niemniej jednak rzecz w tym, iż jest ona nieadekwatna do argumentacji zawartej w pierwszym zarzucie apelacji. Skarżący zakwestionował – i była to podstawa tego zarzutu – prawidłowość samego zastosowania zasady *in dubio pro reo* – w aspekcie powyżej wskazanym. Tak odnoszącym się do procesu odkodowania znaczenia poszczególnych określeń użytych w dyspozycji przepisu art. 182 k.k., kreujących znamiona określonego w nim występku, jak też do uznania zaistnienia w ogóle warunków procesowych do uczynienia z tej zasady podstawy rozstrzygnięcia.

Tymczasem Sąd Apelacyjny do tego rodzaju twierdzeń apelacji nie odniósł się w sposób, który umożliwiłby uznanie rzetelności dokonanej – w tej mierze – kontroli instancyjnej.

Przekonanie o tym implikują następujące względy.

Nie ulega wszak wątpliwości, że samej reguły *in dubio pro reo* nie można wykorzystywać jako instrumentu pozwalającego w sposób uproszczony traktować stwierdzone w toku procesu wątpliwości. Aktywizacja w procesie karnym działania nakazu rozstrzygania wątpliwości w kierunku korzystnym dla oskarżonego dopiero przecież następuje w ostateczności. W szczególności wówczas, gdy po przeprowadzeniu wszystkich możliwych i pomocnych dla wyjaśnienia danej kwestii dowodów i przeprowadzeniu ich oceny w sposób respektujący wymogi art. 7 k.p.k. oraz dokonaniu wynikłej z tej oceny ustaleń, nadal istnieją co do tej kwestii

nieusuwalne wątpliwości. Wtedy to można i należy wytłumaczyć je na korzyść oskarżonego. Pogląd ten jest od lat konsekwentnie wyrażany, tak w piśmiennictwie (por. M. Cieślak, Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne. Wyd. III, Warszawa, 1984, s. 358-359, R. Ponikowski, Zasada *in dubio pro reo* w teorii i orzecznictwie (Zarys problematyki) [w:] Rzetelny proces karny. Księga jubileuszowa Profesor Zofii Świdy pod red. J. Skorupki, Warszawa 2009, s.199 - 219), jak i w orzecznictwie (por. wyroki Sądu Najwyższego z: 16 stycznia 1974 r., II KR 315/73, OSNKW 1974, z.5, poz. 97 ; 25 czerwca 1991 r., WR 107/91, OSNKW 1992, z. 1-2, poz. 14; 20 października 2004 r., II KK 294/04, Prok. i Pr. 2005, z.5, poz.3, a także postanowienie tego Sądu z dnia 28 listopada 1996 r., V KKN 215/96, Prok. i Pr. 1997, nr. 5, s.4). Taka sekwencja zdarzeń procesowych musi zatem każdorazowo poprzedzać decyzję o skorzystaniu z omawianej reguły. Od żadnego z tych, podejmowanych w ich toku, obowiązków (kompletnego przeprowadzenia możliwych – w danej „wątpliwej” kwestii - dowodów, dokonania, wg rygorów art. 7 k.p.k., oceny wiarygodności tych dowodów i określenia ich przydatności dla usuwania owych „wątpliwości” oraz poczynienia w oparciu o taką analizę dowodów stanowczych ustaleń) sąd orzekający nie może się uchylić, czy też wykonać je niedokładnie i nierzetelnie. Trafnie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 stycznia 1997 r. (V KKN 292/96, Prok. i Pr. Nr.9, s.7) zauważył, iż „stwierdzenie istnienia stanu nie dających się usunąć wątpliwości zależy od rezultatu analizy dowodów, prowadzonej z respektowaniem kryteriów ocen wskazanych w art. (obecnie) 7 k.p.k., i w tym znaczeniu stan ten daje się zobiektywizować”. Wobec powyższego zasady *in dubio pro reo* nie wolno ani rozumieć, ani wykorzystywać do uproszczonego prowadzenia postępowania i traktowania pojawiających się w jego toku wątpliwości.

Sąd tym samym nie może posilkować się tą zasadą dla ukrycia swojej niepewności w zakresie oceny dowodów oraz dokonywania ustaleń faktycznych. Zarówno wtedy, gdy ten brak zdecydowania jest wynikiem nie dość wyczerpującego postępowania dowodowego, pobieżnej oceny dowodów, czy też innych – pozostających poza tymi dowodami – przyczyn. Niewątpliwie bowiem Sąd w każdym wypadku, gdy zebrane dowody i dokonane ustalenia obiektywnie na to pozwalają, ma obowiązek podjęcia jednoznacznej i pewnej decyzji, nie zaś uchylać

się od tego poprzez odwołanie się do zasady *in dubio pro reo*. Postrzegać zatem nieusuwalne wątpliwości tam, gdzie poprzez wymaganą w danej kwestii inicjatywę dowodową i prawidłową ocenę zebranych dowodów, można je usunąć. Zasadnie zatem Sąd Najwyższy podniósł, że sięganie po § 2 art. 5 k.p.k. nie może stanowić wyrazu bezradności decyzyjnej sądu w sytuacji, w której winien on zdecydować się na danie wiary temu lub innemu dowodowi, przy równoczesnym odmówieniu wiary innemu dowodowi, jeśli tylko obdarzenie zaufaniem jednego z tych dowodów (grupy dowodów) prowadzi do stanowczych wniosków z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego (wyrok Sądu Najwyższego z 8 grudnia 2003 r., III KK 67/03, LEX nr 108052).

Wykładnia językowa przepisu art. 5 § 2 k.p.k. nie pozostawia jednak wątpliwości co do tego, że ów przewidziany w nim nakaz tłumaczenia nie dających się usunąć wątpliwości aktualizuje się tylko wtedy, gdy takie rzeczywiście zaistnieją (por. też K. Sychta, Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 16 czerwca 2005 r., II KK 257/04, WPP 2006r., z.3, s.135), a nie mają subiektywny, wynikający z niedopełnienia wskazanych obowiązków, charakter.

Tymczasem analiza uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego od strony 421 do strony 435 świadczy o tym, że Sąd ten nie podjął rzeczywistej próby czynienia stanowczych rozstrzygnięć odnośnie tego, czy zgromadzone w sprawie dowody – oceniane kompleksowo i stosownie do rygorów art. 7 k.p.k. – pozwalały ustalić – zarzucanym oskarżonemu zachowaniu wszystkie znamiona wymagane dla bytu występku, które miało ono stanowić. Pomimo ogromu niewątpliwie wykonanej pracy, jednak w zakresie tu omawianym – w sposób uproszczony, bez wymaganej dogłębnej oceny dowodów, które mogły być podstawą kategorycznych konkluzji co do winy oskarżonego, czy jej braku, a równocześnie nie rozważenia możliwości uzupełnienia materiału dowodowego (o ile dostrzegął w nim braki i skoro podważył rzetelność niektórych jego składników – w postaci, kluczowych dla rozstrzygnięcia, opinii biegłych), przywołał regułę *in dubio pro reo* i uniewinnił oskarżonego, pomimo, że – wobec tych zaniechań – brak było ku temu warunków procesowych.

W szczególności swoje przekonanie o niemożliwości uznania winy oskarżonego w zakresie czynów zarzucanych mu w pkt X i XI aktu oskarżenia Sąd Okręgowy wyraził tym – już przywołanym powyżej – stwierdzeniem, zawartym w

przedostatnim akapicie uzasadnienia wyroku (s. 421 tego dokumentu procesowego). Przy czym tę niemożność wywiódł z dwóch przesłanek. Pierwszej (uznanej przez Sąd za wiodącą i pierwszorzędną) związanej z brakiem dowodów pozwalających na ustalenie ilości (w znaczeniu masy netto) bezprawnie zakopanych, czy składowanych odpadów, co – według Sądu – „miało bardzo istotne znaczenie przy określeniu ich ewentualnego negatywnego wpływu na środowisko” (s. 421 w/w dokumentu). Drugiej, dotyczącej wyników przeprowadzonych badań zabezpieczonych podczas kontroli próbek wody i wyników badań mikrobiologicznych zabezpieczonych podczas oględzin przedmiotowych działek próbek, które – zdaniem Sądu – dowodziły braku, niezbędnego do przyjęcia odpowiedzialności karnej za przestępstwo z art. 182 § 1 k.k. i art. 183 § 1 k.k., zaistnienia choćby potencjalnego zagrożenia dla życia lub zdrowia wielu osób, lub zniszczenia w świecie roślinnym lub zwierzęcym w znacznych rozmiarach (s. 429 w/w dokumentu). Przy czym – co istotne – Sąd I instancji odrzucił potwierdzające zaistnienie – takiego potencjalnego zagrożenia opinie biegłych: Z. S. i A. K. tylko z tego względu, że wskazane przez pierwszego biegłego ilości bezprawnie zakopanych, czy składowanych, odpadów „absolutnie nie zasługiwały na uwzględnienie”, a drugi z biegłych „ w swoich rozważaniach uwzględniał ilość zdeponowanych odpadów ustaloną przez biegłego Z. S.” (s. 434 w/w dokumentu).

W apelacji prokurator wprawdzie przyznał, że w oparciu o treść opinii biegłego Z. S. nie jest możliwe ustalenie wagi netto samych stwierdzonych na obydwu działkach odpadów pozwierzęcych, niemniej jednak nie uznał tego za argument wykluczający możliwość przypisania oskarżonemu sprawstwa zarzucanych mu czynów, bowiem wymagane do tego przesłanki zaistniały. Podniósł, że „ustawodawca nie uzależnił spełnienia znamion czynu (z art. 182 k.k.) od ilości (odpadów) wyrażonej w kilogramach” i w ogóle ustalenie w tym przedmiocie nie jest wymagane dla bytu przestępstwa z art. 183 k.k. Zwrócił także uwagę na to, że biegli zgodnie stwierdzili, iż negatywne wyniki przeprowadzonych mikrobiologicznych badań pobranych podczas oględzin przedmiotowych działek próbek nie wykluczają możliwości ustalenia istnienia wspomnianego potencjalnego zagrożenia, bowiem negatywne oddziaływanie może pojawić się w przyszłości.

Prokurator zarzucił Sądowi i to, że rzetelnie nie rozważył, czy te ilości odpadów pozwierzęcych, które wynikają z przedstawionej przez Zakład F. dokumentacji dotyczącej ilości wykopanych – w związku z decyzją Wójta Gminy w K. wydanej dzień wcześniej - w dniu 24 marca 2006 r. na przedmiotowych działkach odpadów (3470 kg z działki nr [...] i 74 kg z działki nr [...]) stwarzały potencjalne zagrożenie wywołania skutków wymaganych przez ustawę (do dnia 12 lipca 2007 r.) dla bytu przestępstwa z art. 182 k.k. Zdaniem skarżącego było to konieczne w sytuacji, w której biegły Z. S. zaopiniował, że już 500 kg takich odpadów tego rodzaju skutki może spowodować.

Prokurator podnosił wszystkie te okoliczności właśnie w ramach wspomnianego zarzutu w którym wytykał Sądowi wadliwe zastosowanie zasady *in dubio pro reo*. Podnosząc, że brak było podstaw do przyjęcia przez Sąd zaistnienia – w tych wskazanych przez niego kwestiach – wymaganych przez przepis art. 5 § 2 k.p.k. wątpliwości, bo zebrane dowody pozwalały tak ustalić „ilość” owych odpadów, albo zanieczyszczeń, by możliwe było uznanie winy oskarżonego w zakresie obydwu zarzucanych mu czynów. W tym także wykazanie zaistnienia – na skutek stwierdzonego sposobu usuwania przedmiotowych odpadów - wymaganych w przepisach art. 182 k.k. i art. 183 k.k. (w wówczas obowiązującej ich wersji) skutków.

Analiza uzasadnienia zaskarżonego kasacją wyroku dowodzi – jak już wspomniano – tego, że Sąd Apelacyjny całkowicie zaniechał rzetelnego rozważenia zasadności tych zarzutów i twierdzeń zawartych w apelacji prokuratora. Odwoływanie się przez Sąd do ocen i ustaleń poczynionych przez Sąd I instancji nie jest z pewnością wystarczające, skoro prokurator w apelacji trafność ich zanegował, a Sąd Okręgowy kwestii tych w ogóle nie rozważał. To zaniechanie Sądu Apelacyjnego stanowiło rażące naruszenie obydwu przywołanych norm, regulujących zasady przeprowadzenia kontroli odwoławczej, tym bardziej rażące w sytuacji w której nie sposób uznać, by to oparcie przez Sąd I instancji uniewinniającego rozstrzygnięcia na regule *in dubio pro reo* – tylko z tych względów, które wskazał w uzasadnieniu wyroku – było uprawnione.

Ocenę tą uzasadniają następujące okoliczności.

I. Analiza treści uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego jednoznacznie dowodzi tego, że Sąd ten posiłkując się regułą *in dubio pro reo* i wywodząc decyzję o jej zastosowaniu (tylko) z wskazanych przesłanek, w istocie uchylił się od stanowczego rozstrzygnięcia, czy zebrany w sprawie – w tak znacznej ilości i rodzajowej różnorodności – materiał dowodowy nie pozwalał (czy przeciwnie – pozwalał) rzeczywiście uznać zaistnienie (bądź brak) wszystkich, wymaganych dla bytu zarzucanych oskarżonemu przestępstw, znamion. To zaniechanie czynienia w tym względzie kategoriycznych rozstrzygnięć jest tym bardziej niezrozumiałe w sytuacji, w której równocześnie zdecydowaną większością tych dowodów, które mogły dla podjęcia tego charakteru ostatecznych rozstrzygnięć być pomocne, uznał za wiarygodne, a zarazem ustalił, że to oskarżony polecił takie składowanie i usuwanie odpadów pozwierzęcych oraz, że było to działaniem bezprawnym, z punktu widzenia obowiązujących przepisów. Pomimo wielkości wykonanej pracy Sąd *meriti* nie zrealizował należycie obowiązków w zakresie podjęcia jednoznacznej i pewnej decyzji co do trafności postawienia oskarżonemu zarzutów popełnienia tych przedmiotowych występów. Owe wątpliwości, które w istocie Sąd zaprezentował, nie miały wymiaru obiektywnego, a stanowiły jedynie wyraz subiektywnych rozterek Sądu odnośnie sprawstwa i winy oskarżonego. Tak wynikających z niedostatecznie pogłębionej i wnikliwej analizy zebranych dowodów, także w ich wzajemnym powiązaniu, czy wręcz pominięcia niektórych z nich, i to o istotnym dla usuwania tych wątpliwości znaczeniu, jak też z braku odniesienia, nawet tylko tych, poczynionych ustaleń - do rzeczywiście wymaganych przez ustawę - znamion obydwu występów. Sąd Okręgowy nie poprzedził bowiem decyzji o zastosowaniu reguły *in dubio pro reo* i uznaniu – ze względu na nieusuwalne wątpliwości – braku możliwości przypisania oskarżonemu sprawstwa tych zarzucanych mu przestępstw wnikliwym rozważeniem wszystkich tych dowodów zebranych w sprawie, które – przy równoczesnym prawidłowym zinterpretowaniu treści dyspozycji występów z art. 182 k.k. i art. 183 k.k. (w wersjach mogącej mieć tylko *in concreto* zastosowanie) – pozwalały mu jednak czynić kategoriyczne i pewne rozstrzygnięcia.

W szczególności te zaniechania dotyczą następujących kwestii i dowodów.

1. Nie ulega wątpliwości, że – w wersji przepisu art. 182 k.k. obowiązującej do 12 lipca 2007 r. i zarzuconej oskarżonemu – samo zanieczyszczenie wody, powietrza lub ziemi substancją albo promieniowaniem jonizującym nie wyczerpało znamion przewidzianego w nim przestępstwa, bowiem zaistniało ono dopiero wówczas, gdy ze względu na ilość lub postać substancji albo promieniowania jonizującego, którymi tego zanieczyszczenia dokonano, mogło to zagrażać życiu lub zdrowiu wielu osób lub spowodować zniszczenia w świecie roślinnym lub zwierzęcym w znacznych rozmiarach. Podobnie zatem jak i w obecnym brzmieniu tego przepisu, oczywistym warunkiem penalizacji zachowań w nim określonych jest, aby „ilość lub postać” szkodliwych substancji lub promieniowania jonizującego była na tyle znaczna („ilość”), lub tego rodzaju („postać”), iż spowodowane przez nie zanieczyszczenie mogło wywołać te wymagane, a wskazane już następstwa. Wykładnia językowa znamion przedmiotu czynności sprawczej tego występku nie pozostawia wątpliwości co do tego, iż ustawodawca w żaden dodatkowy sposób nie doprecyzował „ilości” tej substancji, którą następuje „zanieczyszczenie” wody, powietrza lub ziemi. Wymaga wyłącznie tego, aby była ona taka, aby spowodowane przez nią zanieczyszczenie mogło wywołać wskazane w dyspozycji tego przepisu skutki. Wystarczające i istotne – zwłaszcza w realiach rozpoznawanej sprawy – jest zatem to, aby dana substancja wystąpiła w takiej ilości lub takiej postaci, że może te skutki powodować. A to jest możliwe zarówno przez użycie odpowiednio większej ilości substancji mniej niebezpiecznej, jak i zastosowanie, co prawda małej ilości, za to substancji o większym stopniu niebezpieczeństwa dla środowiska. Takie rozumienie znaczenia znamienia „ilości” zanieczyszczającej substancji zawartego w treści przepisu art. 182 k.k. jest też zgodne z ratio legis tej regulacji. Skoro jej celem (podobnie jak i pozostałych przepisów zawartych w rozdziale XXII Kodeksu karnego) jest zapewnienie – i to w możliwie najszerszym wymiarze – ochrony przed zanieczyszczeniami i promieniowaniem trzech podstawowych elementów środowiska: wody, powietrza i powierzchni ziemi, to wprowadzenie jeszcze dodatkowych (*stricte* „wagowych”) wymogów penalizacji, co do ilości substancji powodujących te zanieczyszczenia i – co więcej – uzależnienie jej od ich

skrupulatnego wyliczenia (tak jak to *in concreto* oczekiwał Sąd *meriti*) z pewnością nie służyłoby realizacji tych pierwotnych założeń. Co więcej, nawet w sytuacjach niewielkich, ale wysoce niebezpiecznych dla środowiska ilości tychże substancji – by je wręcz niweczyło. Tymczasem niezależnie od regulacji unijnych i potrzeby wdrażania przez Polskę postanowień dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/99/WE z 19 listopada 2008 r. w sprawie ochrony środowiska poprzez prawo karne (Dz.Urz. UE L NR 328, s. 28), nie ulega wątpliwości, że przepis art. 182 k.k. jest przejawem realizacji obowiązków nałożonych przez art. 74 Konstytucji RP na władzę publiczną w zakresie prowadzenia takiej polityki, która zapewnia bezpieczeństwo ekologiczne współczesnemu i przyszłym pokoleniom.

Wszystkie te względy wskazujące na szeroki przedmiot ochrony omawianej regulacji (którym jest środowisko przyrodnicze – naturalne) tym bardziej przemawiają za tym, by zawsze ową ilość, wymaganych dla bytu występku z art. 182 k.k., substancji, rozpatrywać w odniesieniu do konkretnych ujawnionych okoliczności i w oparciu o nie ustalać, czy w tym ocenianym przypadku była ona już taka (na tyle znaczna), by wywołać przewidziane w tym przepisie skutki. A to – przy spełnieniu pozostałych znamion – będzie wystarczające do przypisania sprawstwa tego przestępstwa (por. J. Sobczak [w:] Kodeks karny. Komentarz pod red. R.A. Stefańskiego, System Legalis, 2014 ; P. Nalewajko [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Tom I pod red. M. Królikowskiego i R. Zawłockiego , Warszawa, 2013 s. 463 ; G. Bogdan [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz LEX pod red. A. Zolla, Tom II, 4 wydanie, s. 554 ; W. Radecki [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Tom I Komentarz pod red. A. Wąska i R. Zawłockiego, 4 wydanie, s.770-774; AQ. Marek, Komentarz Kodeks karny, 5 wydanie, s. 428-429 ; M. Szwarczyk, Kodeks karny. Komentarz pod red. T. Bojarskiego. wydanie 6, s. 466-469 ; W. Radecki, Ochrona środowiska w nowym prawie karnym, cz. II: Prawnokarna ochrona przed zanieczyszczeniami, odpadami i promieniowaniem, Monitor Prawniczy 1/1998, s.14-15; R. Dębski, Przestępstwa przeciwko środowisku w nowym polskim kodeksie karnym, Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego, 1999, nr10, s. 4-5 ; W. Radecki, Przestępstwa przeciwko środowisku. Rozdział XXII

Kodeksu karnego. Komentarz, Warszawa 2001, s. 107-109 ; L. Mering, Ochrona środowiska w nowym kodeksie karnym, GSP, Tom IV, 1999, s 131-132).

Stąd też obowiązkiem sądów obydwu instancji było rozważenie, czy zebrany materiał dowodowy – oceniany w sposób kompletny i we wzajemnym powiązaniu – nie wskazuje na ujawnienie na przedmiotowych działkach już takiej (właśnie) „ilości” odpadów pozwierzęcych, stanowiących „substancję”, by spowodowane przez nie zanieczyszczenie mogło zagrozić życiu lub zdrowiu wielu osób, albo spowodować zniszczenie w świecie roślinnym lub zwierzęcym w znacznych rozmiarach.

Tymczasem Sąd Okręgowy, koncentrując się na koniecznym wagowym („netto”) ich wymiarze, w ogóle – w takim aspekcie – takich rozważań nie czynił. Zaniechanie tego rodzaju ocen i rozstrzygnięć było więc uchybieniem pierwszorzędny. Tym bardziej oczywistym w sytuacji, w której Sąd ten w braku dowodowej możliwości fizycznego obliczenia masy netto owych odpadów widział – właściwie wyłączny – powód podważenia treści opinii biegłych: Z. S. oraz A. K. co do spowodowania przez składowane i zakopane na polecenie oskarżonego na przedmiotowych działkach odpady pozwierzęce możliwości zagrożenia dla życia lub zdrowia wielu osób albo spowodowania zniszczenia w świecie roślinnym lub zwierzęcym w znacznych rozmiarach. W konsekwencji – tym samym – uznał, wobec rygorów art. 5§2 k.p.k., niemożność przypisania oskarżonemu sprawstwa obydwu zarzucanych mu przestępstw.

Nie ulega zatem wątpliwości, że Sąd Apelacyjny miał obowiązek – w związku z treścią apelacji prokuratora – odnieść się do jurydycznej słuszności tego podjętego przez Sąd I instancji przekonania, czego jednak nie uczynił.

W szczególności w takim wskazanym zakresie Sądy obydwu instancji (Sąd Okręgowy rozstrzygając o uniewinnieniu oskarżonego co do tych zarzutów, Sąd Apelacyjny dokonując kontroli odwoławczej tego rozstrzygnięcia) zaniechały oceny:

A. Dokumentacji z przeprowadzonych w okresie od 2 do 12 sierpnia 2005 r. oraz w dniach 3 i 4 kwietnia 2006 r. kontroli i oględzin działki nr [...] przez inspektorów ochrony środowiska (z WIOŚ w P. oraz jego Delegatury w P.), protokołów oględzin tej działki w dniach 4 i 5 sierpnia 2005 r. dokonanych przez funkcjonariuszy policji, wykonanej w czasie tych czynności dokumentacji

fotograficznych obrazującej stwierdzony wówczas na działce stan, zeznań inspektorów oraz policjantów w tych czynnościach uczestniczących. Dowody te pozwalały ustalić skalę owych zanieczyszczeń gleby i konieczną do jej wywołania wielkość odpadów, a tym samym i stanowczo rozstrzygnąć, czy poczynione wówczas naocznie przez te osoby spostrzeżenia, utrwalone w zapisach protokołów i dokumentacji fotograficznej (także określające w jednostkach miary areał tych zanieczyszczeń) rzeczywiście uniemożliwiały czynienie stanowczych konkluzji co do tego, czy ujawniona wówczas ilość odpadów była wystarczająca do spowodowania następstw przewidzianych w art. 182 k.k.

B. W takim też aspekcie Sąd Okręgowy nie rozważył ani tych dokumentów procesowych, które opisywały podjęte w dniu 29 listopada 2005 r. na przedmiotowej działce czynności dowodowe, ani depozycji osób w nich uczestniczących. Tymczasem wykonany w tym dniu nalot termalny wskazujący miejsca zdeponowania odpadów i przeprowadzone – w oparciu o jego wyniki – ponowne oględziny działki nr [...] niewątpliwie obrazują obszarową wielkość zanieczyszczeń gleby, a tym samym i wielkość „składowiska” odpadów, które je spowodowało. Istotne jest przy tym to, że w tych dokonanych w tym dniu czynnościach dowodowych uczestniczył także biegły prof. Z. S., który miał przez to pełną możliwość czynienia w tym względzie miarodajnych – bo opartych na własnych spostrzeżeniach – ocen, niewątpliwie stanowiących podstawę jego opinii o tym, że ten „zakopany materiał zwierzęcy w znacznych ilościach stanowi zagrożenie dla środowiska”. W oparciu o te własne obserwacje stwierdził on też, że nawet gdyby przyjąć połowę obliczonej ilości odpadów, to „mimo to jest to bardzo duża ilość materiału biologicznego, porównywalna z dużym cmentarzem”, a także przy tym zaopiniował, iż „wystarczające jest 500 kg zdeponowanego materiału biologicznego, by było zagrożenie”(k. 26271). Sąd *meriti* tych wypowiedzi biegłego w ogóle ani dostrzegł, ani też nie ocenił ich znaczenia dla możliwości czynienia stanowczych rozstrzygnięć, co do zaistnienia (czy też nie) w zachowaniu oskarżonego znamion wymaganych – dla zarzucanych mu występków.

D. Sąd Okręgowy nie analizował też, czy w oparciu o (konsekwentne wszak i obdarzone przez Sąd wiarą) zeznania K. J., wskazujące wprost (niewątpliwie duże) gabaryty wykopanego na działce nr [...] dołu, w który były wrzucane odpady

pozwierzące, jak i na: ilość przywiezionego przez niego do ich zasypywania wapna oraz osób przy tym zatrudnionych, a także zeznania L. S. z postępowania przygotowawczego (które to Sąd też uznał za wiarygodne) o „bardzo dużej ilości padliny wywożonej w stronę pól” - nie można czynić rozstrzygnięć o „ilości” w ten sposób deponowanych przez oskarżonego odpadów – w ujęciu tylko wymaganym w dyspozycji przepisu art. 182 k.k.

E. W tym też kontekście Sąd Okręgowy zaniechał oceny zeznań świadków związanych ze Stowarzyszeniem Ekologicznym Przyjaciół Ziemi N. (M. K., I. S., H. K., D. P., M. K.) w zakresie, w którym określają one – w sposób ogólny, ale podobnie – wielkość odpadów pozwierzących, które miały być wywożone na przedmiotowe działki.

F. Sąd *meriti* nie przeanalizował także tych dowodów (w postaci zeznań inspektorów przeprowadzających kontrolę przedmiotowych działek w sierpniu i listopadzie 2005 r. oraz w kwietniu oraz maju 2006 r.), które opisują zachowania oskarżonego w czasie trwania tych czynności, także w okresie wykopywania na jego polecenie odpadów 24 marca i 2 kwietnia 2006 r. w związku z decyzją Wójta Gminy K. z dnia 22 marca 2006 r.. Tym samym zaniechał ustaleń czy mogą one być pomocne, czy też nie, przy rozstrzyganiu co do zasadniczej kwestii, dotyczącej „wielkości” deponowanych w sposób bezprawny przez oskarżonego (jak to ten Sąd – co do zasady – ustalił) odpadów pozwierzących. Uszły też uwadze Sądu – w tym kontekście – zeznania świadka M. S. Wprawdzie Sąd odrzucił jego depozycje w zakresie, w którym twierdził on, iż ujawnione na działce nr [...] odpady zostały zadołowane w 1997 r, po wielkiej powodzi, niemniej jednak nie sposób nie dostrzec, iż równocześnie świadek ten podawał ilość tych wówczas (rzekomo) zdeponowanych w glebie odpadów i opisywał ilość i gabaryty poszczególnych dołów w których to nastąpiło (2 albo 3, na głębokość ok. 3m, ok. 4-5 m długości i 2 m szerokości – k. 23130). Samą ilość wagową odpadów określał wprawdzie różnie (w postępowaniu przygotowawczym – 60-100 ton; na rozprawie – najpierw – 50-60 ton, później – że nie wie ile ostatecznie było, 50 czy 100 ton), ale te podawane wielkości też należałoby wnikliwiej (aniżeli to Sąd uczynił) rozważyć, tym bardziej w sytuacji, w której świadek ten kilkakrotnie twierdził, że oprócz tego jednego przypadku z 1997 r (a przecież taki czas Sąd

wykluczył) na działce tej nie były zakopywane jakiegokolwiek inne odpady. Stąd też – w oparciu o te twierdzenia – można i trzeba rozważyć, czy te ilości, które świadek podaje nie mogły dotyczyć odpadów ujawnionych na przedmiotowych działkach, których to dotyczą zarzucane oskarżonemu czyny.

G. Sąd Okręgowy odrzucając – jako oparte na wyliczeniach Z. S., które uznał za „absolutnie nie do przyjęcia” - opinie biegłego A. K., potwierdzające zaistnienie stanu „zagrożenia dla ludzi”, ze względu na sposób składowania odpadów na obydwu działkach – nie dostrzegł i nie rozważył tego, że biegły tego rodzaju skutki wywiódł przede wszystkim z faktu, iż wszelkie przypadki składowania odpadów organicznych w gruncie, a zwłaszcza (jak to zaistniało *in concreto*) w pobliżu cieków wodnych są niebezpieczne dla stanu wód powierzchniowych, podziemnych, stanowiąc zagrożenie dla zdrowia ludzi, szczególnie ze względu na możliwość skażenia wód powierzchniowych i podziemnych. Stąd też biegły – w oparciu o te zaszłości – jak też „położenie” przedmiotowych działek, „płytkie zakopanie odpadów” zaopiniował, że te zdeponowane na przedmiotowych działkach – tego rodzaju stan zagrożenia powodowały (por. k. 6244-6245, 6824, 26512). Czynniki „wagowej” ilości tych odpadów – w formułowaniu tych wniosków -nie był więc ani pierwszorzędny, ani w ogóle eksponowany przez biegłego, jako warunkująca ich poprawność podstawa. W pisemnych opiniach biegły odwołuje się do „dużej ilości odpadów” (a więc tylko okoliczności, w postaci przez biegłego S. wprost określonej – „ujawniona ilość materiału biologicznego jest duża” – k. 5285),ale w kontekście możliwości nastąpienia negatywnego oddziaływania na środowisko przyrodnicze w przyszłości „w czasie stosunkowo odległym”, nie zaś jako samoistną i wyłączną przesłankę kreującą ów stan zagrożenia dla środowiska. Już tylko w świetle tych twierdzeń dokonana przez Sąd Okręgowy ocena tego dowodu jest pobieżna i niekompletna, a jako taka nie uprawnia przekonania, że sformułowane w jej toku wnioski rzeczywiście uzasadniają konieczność skorzystania z normy art. 5 § 2 k.p.k.

H. Sąd Okręgowy przywołując negatywne wyniki badań laboratoryjnych pobranych próbek w toku oględzin przedmiotowych działek, a także próbek wody z pobliskiego cieku, jako przesłankę skutkującą stanem nieusuwalnych wątpliwości i koniecznością ich wytłumaczenia na korzyść oskarżonego, to swoje

przekonanie buduje bez uwzględnienia całokształtu, z tym związanych i ujawnionych, okoliczności, a przez to najwyraźniej przecenia znaczenie tego faktu. Rzecz bowiem w tym, że Sąd nie dostrzegł tych (zgodnych) twierdzeń biegłych Z. S., A. K. i S. D., a także świadka S. M.- D. oraz treści pisma WIOŚ w P. do Głównego Lekarza Weterynarii z dnia 5 października 2005 r. (k. 4523) o konieczności monitorowania i weryfikowania tych badań, z uwagi „na możliwe zmiany w tym zakresie w przyszłości”.

I. Sąd Okręgowy (podobnie jak i Apelacyjny) wskazując na zeznania A. K., jako dowód w pełni wiarygodny i wskazujący na brak zaistnienia stanu zagrożenia w środowisku w wyniku deponowania przedmiotowych odpadów, nie uwzględnia w tej ocenie faktu, że świadek ten jest autorem prywatnej opinii przedłożonej przez oskarżonego w toku procesu, która tego typu stwierdzenia zawiera, podważając tym samym stanowczo zasadność opinii biegłego S. (k.28180) i przez to samo tylko tak przeprowadzoną ocenę zeznań tego świadka czyni – co najmniej – niepełną.

II. W sytuacji w której Sąd Okręgowy odrzucił opinię biegłego Z. S. jako opartą na niemiarodajnym – według jego oceny – obliczeniu masy brutto zakopanych na przedmiotowych działkach odpadów pozwierzęcych, a równocześnie ustalił, że na polecenie oskarżonego (wykonującego decyzję Wójta Gminy w K. z dnia 22 marca 2006 r.) wydobyto w dniu 24 marca 2006 r. z działki nr [...] - 3470 kg odpadów, a z działki nr [...] – 74 kg, które zutylizowano - powinien być rozważyć, czy te ilości odpadów, które wykopano w dniu 24 marca 2006 r., wskazane w dokumentach, które przedłożył Zakład F., mogły spowodować potencjalne zagrożenie dla życia lub zdrowia wielu osób lub wywołać w środowisku roślinnym czy zwierzęcym znaczne szkody, a tym samym być wystarczające dla przypisania oskarżonemu sprawstwa obydwu czynów. Nie ulega przy tym wątpliwości to, że rzetelne rozstrzygnięcie tej kwestii wymaga wiadomości specjalnych, w rozumieniu art. 193 § 1 k.p.k. Tymczasem Sąd Okręgowy samodzielnie – bez wypowiedzenia się przez biegłego, co do potencjalnych skutków zakopania, czy nawet tylko składowania tej ustalonej ilości odpadów – tę kwestię rozstrzygnął, przy czym sposobu w jaki to uczynił z pewnością nie można aprobować (por. k. 425 i 428 uzasadnienia wyroku). Nie tylko w świetle stwierdzeń biegłego Z. S. o

możliwym dla środowiska zagrożeniu tylko przy takim – jak to stwierdzono in concreto – zakopaniu 500 kg tego rodzaju odpadów (które Sąd całkowicie pominął), ale przede wszystkim dlatego, że Sąd swoje rozważania w tej mierze ograniczył do stwierdzenia, że wielkości wykopanych odpadów, wynikające z przedstawionych przez F. dokumentów, nie dają podstaw do czynienia w tym względzie ustaleń, z uwagi na to, iż w istotny sposób odbiegają od wielkości przyjętych w akcie oskarżenia, a to one były brane pod uwagę przy dokonywaniu – przez biegłych – oceny wpływu składowanych czy zdeponowanych w ziemi odpadów na środowisko. Nie sposób – przy tylko takiej argumentacji – uznać zasadności tego poglądu. O możliwość spowodowania wskazanych w przepisie art. 182 k.k. skutków poprzez taką ilość odpadów należało wprost zapytać biegłego. Nadto zlecając biegłemu opracowanie, w tym przedmiocie, opinii Sąd powinien był przywołać również dwie kolejne okoliczności, które wymagały oceny ich znaczenia dla możliwości określenia, czy ta ilość odpadów wykopanych była wystarczająca do spowodowania potencjalnego zagrożenia dla życia i zdrowia wielu osób lub znacznych strat w środowisku naturalnym.

Pierwsza to, fakt, że 24 marca 2006 r. wykopano z działki nr [...] także 21.300 kg mieszaniny gleby z odpadami, którą to spalono (por. karta przekazania odpadu – k. 5485, a także k. 331 uzasadnienia wyroku), a w dniu 14 kwietnia 2006 r. zebrano z powierzchni tej działki także 28 kg odpadów pochodzenia zwierzęcego.

Kolejna, to sam sposób określenia i zakwalifikowania tych odpadów w kartach przekazania odpadów jako „materiału szczególnego i wysokiego ryzyka”.

Prokurator w apelacji podważył poprawność tych zaprezentowanych przez Sąd Okręgowy ocen, słusznie wytykając, iż „Sąd nie podjął nawet próby dokonania wiążących ustaleń, choćby z wykorzystaniem biegłych przesłuchiwanym na rozprawie” (k. 9v apelacji).

Kontrola instancyjna przeprowadzona przez Sąd Apelacyjny w zakresie tego zgłaszanego uchybienia jest uproszczona, a nawet oparta na nieprawdziwych przesłankach. Stąd też rażąco uchybia przepisom art. 433§ 2 k.p.k. i art. 457§3 k.p.k.

Sąd odwoławczy temu zagadnieniu poświęcił bowiem jedno (niezbyt rozbudowane – k. 67 uzasadnienia zaskarżonego wyroku) zdanie, przy czym wskazał w nim ilość wydobytych z działki nr 85 odpadów w sposób odbiegający od poczynionych przez Sąd *meriti* ustaleń (i nie wyjaśnił powodów tej zmiany), a nadto przyjął, że wszystkie te odpady były wymieszane z ziemią, gdy tymczasem nie było to prawdą. Potwierdza to – i to jednoznacznie – dokumentacja w postaci kart przekazania odpadów i dołączone do niej załączniki (k. 5485-5495, 6501). Nadto Sąd Odwoławczy nie odniósł się do istoty tego zarzutu i nie wskazał dlaczego uznał poprawność rozstrzygnięcia – w tym zakresie – Sądu *meriti*. Sąd ten wszak odrzucił opinię biegłego Z. S. z uwagi na niemożność przyjęcia za prawidłowy jego sposobu obliczenia ilości odpadów i nie potrafiąc sam tej ilości ustalić, uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanych mu czynów, a mimo to nie rozważył (w oparciu o opinię biegłego), czy te niewątpliwe (bo niekwestionowane przez oskarżonego) ilości wykopanych odpadów ów wymagany stan zagrożenia dla środowiska powodowały.

III. Sąd Odwoławczy nie rozważył też w istocie zarzutu trzeciego apelacji prokuratora, w którym wytykał Sądowi *meriti*, że w uzasadnieniu wyroku nie wskazał powodów dla których uniewinnił oskarżonego od popełnienia występku z art. 183 k.k.

Analiza treści tego dokumentu procesowego potwierdza słuszność tych twierdzeń prokuratora. Nie ulega przy tym wątpliwości, że zaniechanie wyjaśnienia przez Sąd Okręgowy powodów takiej decyzji jest – w realiach dowodowych sprawy oraz wymaganych znamion dla bytu występku z art. 183 k.k. – uchybieniem istotnym i rażącym.

Nie ulega wszak wątpliwości, że zabronione zachowanie sprawcy czynu z art., 183§1 k.k. zostało określone przez ustawodawcę wielowariantowo. Zgodnie z dyspozycją tego przepisu zachowanie sprawcy ma polegać na sprzecznym z prawem (wbrew przepisom) składowaniu, usuwaniu, przetwarzaniu, dokonywaniu odzysku, unieszkodliwianiu albo transportowaniu odpadów lub substancji. Dla odpowiedzialności karnej z tego przepisu niezbędne będzie stwierdzenie, że zabronione postępowanie sprawcy z odpadami i substancjami (z uwagi na „warunki” lub „sposób”) stwarza stan zagrożenia dla życia lub zdrowia człowieka

lub może spowodować zanieczyszczenie w świecie roślinnym lub zwierzęcym w znacznych rozmiarach. Wymagane znamiona normatywne nie odnoszą się zatem do ilości odpadów i ta dla możliwości przypisania sprawstwa tego występku nie ma znaczenia. W tej sytuacji – skoro podstawą uniewinnienia oskarżonego od popełnienia czynu z art. 182 k.k. było zastosowanie art. 5 § 2 k.p.k., wynikłe z niemożności ustalenia ilości odpadów i to spowodowało odrzucenie *in gremio* opinii biegłego S., także w zakresie, w którym ona stwierdza możliwość spowodowania przez te odpady stanu zagrożenia dla środowiska – to Sąd Okręgowy powinien wyjaśnić dlaczego uniewinnił oskarżonego także z występku z art. 183 k.k., dla którego zaistnienia ilość odpadów jest obojętna. Tym bardziej, gdy równocześnie ustalił taki, a nie inny, sposób składowania i zakopania tych odpadów z polecenia oskarżonego i ocenił te jego działania za bezprawne.

Pomimo – jak to już zaznaczono niewątpliwej wagi tej kwestii – Sąd Apelacyjny, tego zarzutu w ogóle nie rozważył. Ograniczył się bowiem do jednego stwierdzenia, które w istocie niczego ani tłumaczy, ani wyjaśnia (por. drugi akapit na s. 68 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Wpływ tego uchybienia na treść zaskarżonego orzeczenia jest istotny. Rzetelne przeprowadzenie kontroli odwoławczej – w zakresie tego zarzutu – mogłoby spowodować wydanie zasadniczo odmiennego w swojej treści wyroku, czego obecnie, wobec opisywanego, zaniechania nie sposób wykluczyć.

Wskazane powyżej okoliczności doprowadziły do uznania zasadności zarzutu kasacji prokuratora – w zakresie powyżej określonym. Ocena pozostałych zarzutów tej kasacji jest obecnie zbędna, skoro – w świetle stwierdzonych zaskarżonego – jej rozpoznanie można ograniczyć tylko do opisywanych wyżej uchybień, bo jest to wystarczające do wydania orzeczenia(art. 436 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k.).

Konsekwencją tej oceny była konieczność uchylenia – odnośnie przedmiotowych czynów – wyroków sądów obydwu instancji oraz przekazanie sprawy do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w P.

Wprawdzie – jak to już wykazano wyżej – Sąd Apelacyjny dokonał wadliwej kontroli odwoławczej wyroku Sądu Okręgowego, niemniej jednak ze względu na to, że tenże Sąd Okręgowy w sposób oczywiście błędny zastosował regułę *in dubio pro reo* jako podstawę prawną (zakwestionowanego w kasacji) rozstrzygnięcia,

należało już obecnie uznać za niezbędne powtórne przeprowadzenie przez ten Sąd (także i w tej części) postępowania.

Zasadność takiej postaci orzeczenia następczego warunkują nadto: kierunek i granice apelacji prokuratora, w związku z którą kontrola instancyjna byłaby przez Sąd Apelacyjny ponowiona jak też charakter orzeczenia będącego jej przedmiotem i z tym związane (potencjalne) ustawowe ograniczenia (art. 454 § 1 k.p.k.).

Ponownie rozpoznając sprawę Sąd Okręgowy w P. uwzględni wszystkie – powyżej zaprezentowane – wnioski i spostrzeżenia.

Z tych wszystkich względów – orzeczono jak wyżej.